

Ekstraklasa to nasz cel

ROZMOWA z KRZYSZTOFEM WITKOWSKIM, sponsorem Termaliki Bruk-Betu

– Zespół Termaliki Bruk-Betu w pierwszej części sezonu zdobył aż 35 punktów i zakończył ją na drugim, premiowanym awansem do ekstraklasy, miejscu. To niewątpliwie jest sporym sukcesem. Czy takie były założenia przed rozpoczęciem rozgrywek?

– Śmiało mogę powiedzieć, że sukces osiągamy już w drugim kolejnym sezonie. Bardzo solidną pracę w poprzednim sezonie wykonał bowiem trener Dusan Radolsky, który stworzył znakomitą podbudowę pod obecne sukcesy. Już poprzednie rozgrywki były w naszym wykonaniu bardzo dobre. Zakończyliśmy sezon na najlepszym w historii klubu piątym miejscu, dlatego przed obecnym postawiliśmy sobie poprzeczkę jeszcze wyżej i przyznam, że zespół występujący pod wodzą trenera Kazimierza Moskala spisuje się znakomicie. Cały czas zajmowaliśmy miejsce w czołówce tabeli i rundę jesienną zakończyliśmy na bardzo wysokim, drugim miejscu. Mamy się więc z czego cieszyć.

– Wspomniał Pan, że poprzedni sezon był dla Termaliki Bruk-Betu bardzo udany. Zakończył się jednak sporym niedosytem, gdyż zespół w końcówce sezonu zaprzepaścił szansę na awans do ekstraklasy.

– Rzeczywiście, awans do ekstraklasy był bardzo blisko, cały czas zajmowaliśmy bowiem miejsce w czołówce tabeli, niestety, w końcówce sezonu przeżyliśmy spory zawód. Zespół pokazał jednak, że ma spore możliwości i należy się z nim liczyć. Bardzo dobrą postawę potwierdził także w rundzie jesiennej obecnego sezonu.

– W tym sezonie twórcą sukcesów Termaliki Bruk-Betu jest Kazimierz Moskał. Co zdecydowało, że wybór padł właśnie na tego szkoleniowca?

– Przyznam się, że rezygnacja Dusana Radolsky'ego z dalszej pracy w naszym klubie była dla nas sporym zaskoczeniem. Podyktowana była jednak powodami osobistymi, a konkretnie chorobą żony. To była suwerenna decyzja trenera. Zatrudniając następcę trenera Dusana Radolsky'ego, chcieliśmy, by był to szkoleniowiec mający pozytywny wpływ na drużynę, trener inteligentny, mający wizję oraz potencjał. Nie chcieliśmy zatrudnić trenera z wielkim nazwiskiem, zdecydowanie ważniejsze było, by nowy szkoleniowiec potrafił dobrze współpracować zarówno z zarządem klubu jak i z zawodnikami. Trener Kazimierz Moskał spełniał wszystkie te wymagania, dlatego zdecydowaliśmy się na jego zatrudnienie w naszym klubie.

– Wraz z Kazimierzem Moskalem w sztabie szkoleniowym Termaliki Bruk-Betu pojawił się także doskonale znany z Wisty Kraków trener odpowiadający za przygotowanie fizyczne zawodników, Andrzej Bahr.



FOT. LUKASZ MOJTYKA

Właściciel firmy Bruk-Bet od lat wspiera zespół z Niecieczy

– To bardzo ważna postać w naszej drużynie. Obecnie w sporcie niesamowicie ważne jest przygotowanie fizyczne zawodników, ocenienie ich wydolności oraz dobór odpowiedniego programu treningowego. Potrzebny był nam do tego prawdziwy profesjonalista i uważam, że zatrudnienie Andrzeja Bahra było bardzo dobrym ruchem.

– Po bardzo dobrej w wykonaniu zespołu Termaliki Bruk-Betu rundzie jesiennej możemy się spodziewać, że „Stoniki” w końcówce sezonu znów zapukają do bram ekstraklasy?

– Drugie miejsce, jakie zajmujemy w tabeli na półmetku rozgrywek, jest bardzo wymowne i nie ukrywam, że myślimy już o kolejnym sezonie i kolejnych sukcesach. W piłce nożnej często nie można jednak przewidzieć biegu wydarzeń, o czym najlepiej sami przekonaliśmy się w poprzedniej edycji rozgrywek, gdy byliśmy typowani jako jeden z zespołów, który wywalczy awans do ekstraklasy, tymczasem zakończyliśmy sezon na piątym miejscu. Tym razem chcemy osiągnąć sukces, w drużynie jest w tej chwili znakomita atmosfera, natomiast zawodnicy mają wyznaczone konkretne cele. Trudno jednak w tej chwili w zdecydowany sposób planować awans do ekstraklasy, najważniejsza dla nas jest dobra gra w każdym meczu i zdobywanie jak największej ilości punktów. Chcemy być drużyną wiodącą w pierwszej lidze, takie są nasze założenia na rundę wiosenną. Gdy wywalczymy awans w sportowej rywalizacji, to na pewno go przyjmujemy.

– Jak zatem klub jest przygotowany organizacyjnie do występów w ekstraklasie?

– Zdajemy sobie sprawę, że wiele rzeczy musimy zmienić, wiele poprawić. Doskonale wie-

my, jakie należy spełnić wymagania licencyjne, by grać w ekstraklasie. Wiąże się to oczywiście ze sporymi nakładami finansowymi związanymi z rozbudową obiektu. Mam tutaj na myśli przede wszystkim podgrzewaną płytę boiska, sztuczne oświetlenie, a także zwiększenie ilości miejsc siedzących dla kibiców oraz rozbudowę zaplecza socjalnego. Systematycznie uzupełniamy te braki, z roku na rok, z sezonu na sezon nasz obiekt jest coraz piękniejszy. W pewnym momencie na pewno dojdziemy do punktu, w którym nie będziemy mieli już żadnych braków związanych z wymogami licencyjnymi.

– Czy to oznacza, że w razie awansu do ekstraklasy już w następnym sezonie będziecie w stanie spełnić wszystkie wymagania licencyjne i zagracie na swoim obiekcie w swoimi?

– Spełnienie wszystkich wymogów licencyjnych przed rozpoczęciem kolejnego sezonu nie byłoby możliwe. Jest jednak coś takiego jak „dyspensa”, czyli okres, w którym drużyny niespełniające wszystkich wymogów licencyjnych dopuszczane były do udziału w rozgrywkach, lecz w określonym terminie musiały uzupełnić braki. W przeszłości zdarzały się takie sytuacje, oczywiście nie jest pewne, że tak będzie w naszym przypadku, gdyż decyzja w tej sprawie należy do władz Polskiego Związku Piłki Nożnej.

– W przeszłości sporo mówiło się o występach zespołu Termaliki Bruk-Betu na Stadionie Miejskim w Tarnowie.

– Były takie pomysły, ale nie wychodziły one od nas, tylko ze strony środowiska sportowego, które jakby z góry lokuje duże wydarzenia sportowe w dużych ośrodkach miejskich. Nasz klub

od 1922 roku bazuje na tradycji i na pewnej systematyce działania, rozciągniętej w długim okresie. Należy podkreślić, że nasza drużyna awansowała z klasy „C” do pierwszej ligi. Szczególnie bogate w kolejne awanse zespołu do wyższych lig było ostatnie siedem sezonów. Fakty te są ściśle związane z dwoma stadionami w Niecieczy, starym i nowym, na którym obecnie występuje nasz zespół. Cały czas jesteśmy związani także z grupą osób, która mieszka i działa w Niecieczy.

– Już trzeci sezon zespół z Niecieczy występuje na boiskach I ligi. Jak warszawska centrala patrzy teraz na klub z tej małej miejscowości?

– Z każdym kolejnym rokiem widać pewne zmiany w traktowaniu naszego klubu zarówno przez władze piłkarskie jak i media. Początkowo obraz naszego klubu przedstawiany był niezbyt pozytywnie. Przede wszystkim chodziło o miejsce, w którym swoją siedzibę ma klub. Zdaniem wielu osób Nieciecza nie była dobrym miejscem dla sportu wyczynowego. Poglądy te systematycznie się zmieniały, o czym zdecydowały głównie wyniki sportowe drużyny. W tej chwili szeroko komentowany jest nasz ewentualny przeskok do ekstraklasy, wyniki potrafią się jednak obronić same. Wysokie notowania naszego zespołu w dwóch ostatnich sezonach sprawiły, że ludzie zmieniają zdanie o naszym klubie.

– Czy wyniki sportowe drużyny mają przełożenie na wyniki ekonomiczne Pana firmy?

– To dość trudne pytanie, by odpowiedzieć na nie jednoznacznie. Ogólnie rzecz biorąc, są zwolennicy, ale są i takie osoby, które nie widzą związku między firmą i klubem. Gdyby na to pytanie miał odpowiedzieć dyrektor zajmujący się sprzedażą Termaliki, z pewnością odpowiedziałby – nie! Według mnie to jednak lekka przesada, gdyż w budownictwie jest teraz trudny okres i klienci kierują się głównie ceną zakupu, a nie jakością materiałów budowlanych. Moim zdaniem piłka nożna w Niecieczy jest już swoistego rodzaju marką i stanowi reklamę naszych produktów. W tej chwili nie ma to może jeszcze aż tak dużego przełożenia, ale wydaje mi się, że to kwestia czasu i w przyszłości powiązanie to będzie zdecydowanie bardziej widoczne.

– Udaje się Panu utrzymać w firmie poziom zatrudnienia na podobnym poziomie jak na przykład rok temu?

– Przyznam, że nie bardzo. Prowadzimy w tej chwili w firmie różnego rodzaju optymalizacje kadrowe. Wprowadzamy nową organizację i usprawnienie pracy, co wiąże się z niewielką redukcją kadry, ale z drugiej strony, idzie za tym poprawa jakości naszych produktów.

Rozmawiał PIOTR PIETRAS